

Dr Katarzyna Dondalska

Berlin

## AUTOREFERAT

„Mój dom rodzinny nazywany był *grającym domem*. W domu grają wszyscy na skrzypcach. Dziadek Jan Dondalski był skrzypkiem w bydgoskiej Orkiestrze Radiowej i w Filharmonii Pomorskiej oraz znanym pedagogiem – to on udzielał mi pierwszych lekcji gry na skrzypcach, tata Jan – koncertmistrz Filharmonii Koszalińskiej i Olsztyńskiej, rodzeństwo Natan i Monika są również koncertmistrzami, a mój młodszy brat Maks jest liderem (forma koncertmistrza) studiującym dyrygenturę. Jedynie mama Maria jest perkusistką, zaś mój mąż Stefan Johannes Walter jest kompozytorem dyrygentem i perkusistą” – takimi słowami mówiłam o mojej rodzinie w wywiadzie udzielonym miesięcznikowi „Muzyka21” (Por. „Muzyka21”, nr 1 (162) – styczeń 2014, s. 16-18).

To właśnie w domu rodzinnym nastąpiło moje spotkanie z muzyką. Bardzo miło wspominam też wyjazdy z rodzicami na koncerty, czy to w Filharmonii Olsztyńskiej, czy w innych miejscach, gdzie mogłam słuchać wspaniałych utworów i wyjątkowych artystów. „W mojej rodzinie tradycje muzyczne sięgają trzeciego pokolenia wstecz. Skrzypce zaś były instrumentem, do którego podchodzono z wielkim pietyzmem” (Por. *tamże*). W domu rodzinnym nauczyłam się też tego, że muzyka to nie tylko piękny występ, to również ciężka praca.

W tym miejscu składam wielkie podziękowania moim Rodzicom za miłość domu rodzinnego, za poświęcony czas i cierpliwość. Nie byłoby dzisiaj sukcesów Ich dzieci, gdyby nie Oni i Ich słowa zachęty. Dziękuję...

Pierwszych lekcji gry na skrzypcach udzielał mi dziadek, później tata, któremu zawdzięczam moje umiejętności w tym zakresie.

W 1979 roku rozpoczęłam naukę w klasie skrzypiec w Szkole Muzycznej w Olsztynie. Byłam laureatką różnych konkursów, m.in. zdobyłam I miejsce na Konkursie Bachowskim w Zielonej Górze i IV

miejsce na konkursie skrzypcowym w Elblągu.

Bardzo miło wspominałam elitę polskich profesorów skrzypiec. Tu chciałabym wymienić takie osoby, jak prof. J. Kaliszewska, prof. Z. Brzewski czy prof. Z. Płoszaj, z którą miałam szczęście spotykać się na kursach i konkursach.

Mając 14 lat, usłyszałam audycję radiową z udziałem Plácido Domingo. Zachwyciło mnie piękne, aksamitne brzmienie jego głosu w arii Don Josego z *Carmen*. Grałam wówczas na konkursie skrzypcowym *Fantazje Carmen* Sarasatego. Zapragnęłam to zaśpiewać. Poszłam na przesłuchanie do prof. Boguckiej-Olkowskiej w Szkole Muzycznej w Olsztynie, która była bardzo zafascynowana moim głosem i jego skalą. „Niestety – powiedziała – *Carmen* możesz grać dalej na skrzypcach; z opery *Carmen* nic nie będzie”. Tu rozpoczęło się moje spotkanie ze śpiewem.

W wieku 15-16 lat brałam udział w konkursie piosenki angielskiej w Poznaniu, transmitowanym przez TVP1, podczas którego otrzymałam nagrodę krytyków i dziennikarzy. Jako laureatka konkursu w wieku 17 lat otrzymałam możliwość pierwszego koncertu z Filharmonią Olsztyńską, gdzie wykonałam arię Mimi oraz *Summertime*. Publiczność była zachwycona.

Jednocześnie rozwijałam dalej moje umiejętności skrzypcowe. Bardzo dużo koncertowałam, również za granicą, np. w Bawarii.

W 1990 roku zdałam maturę oraz otrzymałam dwa dyplomy w Szkole Muzycznej w Olsztynie – w klasie skrzypiec i w klasie śpiewu. Na koncercie dyplomantów zagrałam I część koncertu skrzypcowego Brahmsa i zaśpiewałam arię Julii Ch. Gounoda oraz arię Paminy z *Czarodziejskiego fletu* z Orkiestrą Filharmonii Olsztyńskiej pod dyr. Pawła Przytockiego.

Na egzaminie wstępnym do Akademii Muzycznej w Gdańsku na egzaminie ze skrzypiec – jak mi oświadczył prof. Keszowski – otrzymałam 25 punktów na 25 możliwych. Tam też rozpoczęłam studia wokalne w klasie śpiewu solowego prof. Haliny Mickiewiczówny. Osobą, która bardzo mi pomogła w podjęciu tej decyzji, była Wanda Jakubowska

– wspaniała śpiewaczka operetkowa z Poznania, którą często podziwiałam w Filharmonii Olsztyńskiej. To ona doradziła mi, abym starała się o przyjęcie do klasy prof. Mickiewiczówny. Przedstawiłam się więc Maestrze, która była bardzo ciepłą i życzliwą osobą. Chyba się jej spodobałam, bo przyjęła mnie do swojej klasy. Powiedziała: „Koloratura”. Przyznam, że już wcześniej fascynowały mnie głosy koloraturowe. Jeszcze w szkole średniej wypożyczałam nuty z ariami koloraturowymi, np. Królowej Nocy, i śpiewałam je, nie zastanawiając się nad problemami tych utworów. Dopiero z czasem uświadomiłam sobie, że partie takie stają się trudne dopiero w momencie, gdy ktoś z zewnątrz o tym powie...

Maestrę wspominam bardzo pozytywnie. Była trochę jak mama zastępcza. Dzisiaj wiem, jakie to ważne, gdy panuje dobra i życzliwa atmosfera między uczniem i nauczycielem – szczególnie przy nauce śpiewu.

Niestety, Filharmonii Olsztyńskiej, w której pracowali moi rodzice, groziło zamknięcie z powodu złej kondycji finansowej. Na moje studia brakło więc środków finansowych. Z pomocą przyszło mi Towarzystwo Bawarsko-Polskie w Kaufbeuren, które udzieliło mi skromnego stypendium na kontynuowanie studiów w Niemczech. W Mannheim spotkałam wspaniałą polską skrzypaczkę Wandę Wiłkomirską, która poleciła mi prof. G. Hoelschera. Ostatecznie więc w 1992 roku, po pomyślnie zdanym egzaminie wstępnym, rozpoczęłam studia w Hochschule für Musik w Würzburgu w klasie skrzypiec prof. G. Hoelschera. Tu zaczęło się też szukanie mojej nowej nauczycielki śpiewu. Rok później rozpoczęłam studia wokalne u znanej niemieckiej sopranistki koloraturowej Ingeborg Hallstein. Po dwóch latach kontynuowałam studia wokalne w klasie prof. Jutty Bucelis-Dehn. To wspaniała osoba i nauczycielka.

Moją pierwszą większą rolą, jeszcze podczas studiów, była partia Adeli w *Zemście nietoperza*, w której po raz pierwszy w kupletach śpiewałam c<sup>4</sup>. W 1996 roku dostałam mój pierwszy angaż jako Królowa Nocy w Teatrze w Detmold.

Jednocześnie kontynuowałam studia skrzypcowe. Po odejściu prof.

Hoelschera uczyłam się w klasie prof. G. Zhyslina. Był to fantastyczny okres. Profesora poznałam jeszcze jako nastolatka podczas jego koncertów w Olsztynie. On zaś pamiętał, jak w Olsztynie zagrałam mu *Carmen* Sarasatego. Był profesorem w Londynie i Akademii Muzycznej w Warszawie. Teraz rozpoczął pracę w Würzburgu. Byłam bardzo szczęśliwa, że mogłam u niego studiować. To wspaniały muzyk. Podobało mu się, że śpiewam. Mówił: „Zawsze graj tak, jak śpiewasz”.

Poprzez dobrą grę na skrzypcach i wiele koncertów, także solowych, mogłam finansować sobie dalszą naukę. Studia w zakresie skrzypiec ukończyłam z wyróżnieniem i zdobyłam klasę mistrzowską.

Dwa razy otrzymałam stypendium bawarskiego Studia Operowego. Otrzymałam też Stypendium Richard-Wagner-Verband. Brałam udział w konkursie dla SWR Kaiserslautern, który zaowocował długą współpracą z tą orkiestrą i nagraniem płyty CD *Debut Live*. Jeszcze podczas studiów, po przesłuchaniu, na którym przypadało 150 osób na jedno miejsce, otrzymałam 2-letni kontrakt w Operze w Heidelbergu. W tym czasie występowałam też gościnnie w Operze w Augsburgu z partią Zerbinetty Straussa.

Z tego czasu mam też miłe wspomnienia związane ze wspaniałym koncertem z okazji otwarcia nowej części lotniska monachijskiego. Było to niezwykle przeżycie: wspaniała organizacja, elita bawarskich polityków, wielu artystów w różnych kategoriach z całego świata. Śpiewałam karkołomną koloraturową arię, napisaną specjalnie na tę okazję. Wykonywałam ją na wysokości 11 metrów, malując po niebie laserami, przymocowanymi do moich rąk. Koncert był transmitowany w BR.

Studia wokalne również ukończyłam z wyróżnieniem i dyplomem klasy mistrzowskiej.

„Podjęcie decyzji o skoncentrowaniu się na pracy tylko wokalne było bardzo trudne, bo kocham skrzypce... Od czasu do czasu gram na moich koncertach solo skrzypcowe, np. przed arią *Liebe du Himmel auf Erden* w operetce *Paganini* Lehara. Publiczność to kocha, szczególnie w USA.

Jeśli chodzi o publiczność, to chyba najbardziej entuzjastyczni są

Amerykanie, chociaż publiczność np. w Starej Operze we Frankfurcie, Filharmonii Kolońskiej czy Filharmonii Berlińskiej jest wspaniała.

Każda publiczność jest inna. Jedna jest entuzjastyczna, gorąca od samego początku, inna potrzebuje troszeczkę czasu, by zaskoczyć na końcu np. owacjami na stojąco. Nasza polska publiczność jest też wspaniała" (Por. *tamże*). Pamiętam moją premierę *Słowika* w Teatrze Wielkim w Warszawie. Prawdziwa burza okrzyków. Brawa i owacje na stojąco. Byłam pod olbrzymim wrażeniem.

Udział w konkursach wokalnych zawsze był dla mnie ogromnym przeżyciem. Jestem bardzo dumna z tego, że tak wiele znakomitych osobistości, jak np. Marilyn Horne, Walter Berry, Teresa Żylis-Gara, Sylvia Geszty czy Joan Sutherland mogło usłyszeć mój głos, ocenić moje umiejętności i wyrażać się o nich z dużym uznaniem. Jednym z najpiękniejszych momentów był wywiad Barbary Bonney w TV BBC podczas konkursu „Cardiff Singer of the World”, gdzie powiedziała o mnie, że jestem „ósmym cudem świata”. Ten konkurs umożliwił mi występ w TV BBC w „Lesley Garret Show”, podczas którego wykonałam arie Królowej Nocy. Z partią tą po konkursie występowałam również w WNO, w Cardiff i HGO Houston Texas.

Pamiętam, że w trakcie konkursu ARD w Monachium już od drugiego etapu (były cztery) miałam wspaniały fanklub, który mnie intensywnie dopingował. Byłam finalistką, publiczność zaś podchodziła do jurorów i pytała, dlaczego Pani Dondalska nie otrzymała nagrody.

Z kolei na konkursie w Luxemburgu zajęłam II miejsce.

Jako finalistka konkursu w s’Hertogenbosch poznałam holenderską rodzinę królewską. Prawie wszystkie nagrody otrzymała tu Holenderka, a w radiu słuchacze wyrażali swoje zdziwienie, gdyż byli innego zdania. No, ale cóż...

Przyznam szczerze, że nie mogę powiedzieć, aby udział w konkursach pomógł mi w karierze. Na pewno dobrze jest mieć w swoim życiorysie artystycznym osiągnięcia konkursowe. Nie jest jednak dla

nikogo wielką tajemnicą, że częściej są to rozgrywki między jurorami niż obiektywna ocena śpiewających.

W wieku 26 lat odebrałam telefon z Nationaltheater Mannheim: „Czy może Pani do nas przyjechać? Nasza Najada jest chora, a my mamy Galę Gwiazd”. Program Straussa. *Ariadna auf Naxos*. Zerbinettę śpiewała Edyta Gruberowa, Ariadnę – Anna Tomowa-Syntow. To było dla mnie naprawdę wielkie przeżycie...

Wspominam cudownie moje koncerty w Starej Operze we Frankfurcie, Rheingoldhalle Mainz, Filharmonii Kolońskiej z SWR Kaiserslautern. Publiczność była wszędzie naprawdę nadzwyczajna, co słyszeć np. na moim pierwszym CD – *Debut live*.

Mile wspominał też gościnne występy jako Królowa Nocy, Zerbinetta czy Konstancja w wielu uznanych teatrach operowych, np. Teatro Colon czy KNO Seoul.

Wspomnę jeszcze o niezapomnianej produkcji *Ariadny auf Naxos* R. Straussa. Śpiewałam tu Zerbinettę z WNO Cardiff, z genialnym dyrygentem Carlo Rizzim. Orkiestrę prowadził kapitalnie. Potrafił ją zawsze w odpowiednich momentach subtelnie wyciszyć, co wokalistom umożliwiało śpiewać *pianissimo*. Pamiętam fenomenalną barwę całej orkiestry. Gdy BBC nagrywało nasze przedstawienie, dyrygent patrzył na nas i śpiewał razem z nami.

Inną ważną produkcją były koncertowe przedstawienia opery *Dziecko i czary* Ravela w Concertgebouw Amsterdam z Radio Filharmonisch Orkest / Hilversum oraz Cappella Amsterdam pod dyr. Hansa Grafa. Śpiewałam tu trzy partie i podejmowałam aż trzy różnorodne wyzwania: Ogień – szybkie, ogniste koloratury, Księżniczkę – piękną liryczną arię, oraz Słowika – ze słodkimi staccatami i wokalizami w stratosferach. Był to piękny koncert z transmisją w radiu i programem w holenderskiej telewizji.

Pewnego dnia zadzwonił mój szwajcarski agent z pytaniem, czy śpiewałam partię Słowika w operze *Ptaki Braunfelsa*. Za tydzień miały już rozpocząć się próby. Oczywiście znałam arię *Liebwerte Freunde gegrüßt*, którą uwielbiałam, ale nigdy na oczy nie widziałam wyciągu fortepianowego. Agent powiedział krótko: „Dyrektor Opery w Cagliari, pan Biscardi, przyleci za dwa dni do Berlina, by Cię posłuchać”. Znalazłam szybko nuty arii, którą miałam zaśpiewać. Nauczyłam się jej w ciągu jednego dnia. Nazajutrz, w sali Deutsche Oper, śpiewałam ją dyrektorowi Biscardiemu. Był zachwycony. Kolejnego dnia otrzymałam następny telefon. Dzwonił agent i mówił: „Chcą Cię zaangażować do roli Słowika. Czy dasz radę nauczyć się jej w parę dni?”. W tym momencie, nie mając nut w ręku, byłam w wielkiej rozterce... Ale zgodziłam się!

Kiedy dostałam wyciąg opery do ręki, zrobiłam duże oczy. To wielka i różnorodna partia. Ale to dla mnie najpiękniejsza opera! Z żelazną dyscypliną uczyłam się nowej roli... Już na samym początku, po krótkim wstępie orkiestry, wchodzę na scenę i śpiewam cudowną arię koloraturową, którą zapraszam gości do mojego świata. Później są już tylko wspaniałe wokalizy z różnymi fantastycznymi rytmami i melodiami oraz dużo tekstu w języku niemieckim. Niezwykłym momentem jest duet z wędrowcem: piękne ciepłe dźwięki Słowika w połączeniu z głosem tenora... Jest to fenomenalnie napisane i zinstrumentowane. To chyba jedna z niewielu oper, gdzie sopran koloraturowy śpiewa duet z Wagnerowskim tenorem...

Orkiestrę poprowadził znany włoski dyrygent Roberto Abbado (kuzyn Claudia Abbado). Był bardzo profesjonalny. Czekало nas parę tygodni niezwykle intensywnej współpracy ukoronowanej niezapomnianą premierą. Transmisja na żywo w Radiu RAI 3 i ciągle powtarzany program o naszej operze we włoskiej telewizji...

Ach, ta cudowna kadencja, którą Słowik śpiewa na samym końcu opery... Niekończące się  $d^3$  w piano jako ostatnia nuta w dziele. Po niej cisza. Dyrygent trzyma jeszcze rękę w górze, słysząc szum reflektorów. Rękę opuszcza i zaczyna się krzyk zachwyconej publiczności. Boże, jaka

byłam szczęśliwa, że ten ostatni dźwięk tak pięknie mi wyszedł... Z tą produkcją wiążą się moje najpiękniejsze wspomnienia.

W teatrze w Cagliari śpiewałam jeszcze, oprócz *Urowadzenia z Seraju* (dyr. Theodor Guschlbauer), także *Carminę Buranę* (dyr. Marko Letonja) oraz Nanette w *Falstaffie* Verdiego (dyr. Gabriele Ferro).

Innym przykładem wspaniałej współpracy była opera *Słowik I.* Strawińskiego w Teatrze Wielkim w Warszawie. Była to naprawdę rewelacyjna produkcja, prześliczne stroje i doskonała reżyseria. Taka prawdziwa bajka dla dorosłych. I przemiła atmosfera między kolegami.

Mieliśmy młodego dyrygenta z Litwy – Modestasa Pitrenasa, który naprawdę wiedział, co robi. Dyrygował świetnie i pozwalał mi cieszyć się dźwiękami. Dał mi czas na piano i na crescendo oraz diminuendo na dźwięku d<sup>3</sup>. Dał mi czas na moje dodatkowe nutki w kadencji prowadzącej do dźwięku a<sup>3</sup>. Był otwarty na moje pomysły, jednocześnie podkreślając, że służyć to ma wyrazowi i muzyce. Można było na niego liczyć podczas przedstawienia.

Partia Słowika oraz liczne listy i maile od moich fanów stały się dla mnie inspiracją do przygotowania płyty CD pt. *Słowik*, która ukazała się w 2013 roku. Na płycie ukazuję moje możliwości koloraturowe. Ten rodzaj głosu jest bardzo specyficzny. Posiada w sobie magiczną moc przyciągania i zainteresowania melomanów. Potrafi też zaskakiwać ich swoją skalą. Pozycje zawarte na płycie to jakby różne odgłosy słowika, ich rozmaite kolory i falsety. Starłam się wybrać utwory, które mają piękne koloratury, kantyleny, ale również próbowałam pokazać, że sopran koloraturowy to również ciepły głos, który potrafi opowiedzieć historie i zaskoczyć emocjami. Oczywiście dla moich fanów wysokich dźwięków dodałam parę ciekawostek, np. w pierwszym utworze słychać dźwięk a<sup>3</sup>, a w utworze szóstym – dźwięk b<sup>3</sup>. Na płycie tej wspierał mnie muzycznie mój brat Natan Dondalski.



Inne moje występy na płytach CD:

- *Symphonic Poem*

Wykonawcy: Wolfgang Schulz, Katarzyna Dondalska, Christa Ratzenböck, Tibor Pazmany, Miguel Kertsman (kompozytor) i in.

Orkiestra: Bruckner Orchester Linz, dyrygent: Dennis Russell Davies, kompozytor: Miguel Kertsman.

- *The Best of Salute to Vienna, 10th Anniversary Collection*

Jest to składanka świetnych utworów operetkowych. Jestem wzruszona, że na płycie śpiewam z takimi gwiazdami, jak np. Austriaczka Ewa Lind.

- *Sprich weiter zu mir... Mów do mnie jeszcze*

Wykonawcy: Katarzyna Dondalska (sopran), Holger Berndsen (fortepian).

Są to wyszukane i lubiane przeze mnie utwory polskich kompozytorów. Mam nadzieję, że udało mi się wprowadzić słuchacza w odpowiedni nastrój. Byłam szczęśliwa, że udało mi się przekonać niemiecką firmę płytową do nagrania CD z muzyką polską.

*Otton Mieczysław Żukowski. Opera omnia religiosa, vol. I*

Wykonawcy: Katarzyna Dondalska – sopran, Ewa Marciniak – alt, Piotr Kusiewicz – tenor, Robert Kaczorowski – baryton, Ewa Rytel – organy, Art'n'Voices.

Nagranie tej płyty było dla mnie wielkim wyzwaniem. Byłam bardzo mile zaskoczona propozycją ks. Roberta Kaczorowskiego, żebym wystąpiła u boku tak wspaniałych śpiewaków, jak P. Kusiewicz czy E. Marciniak. W płycie tej starałam się zachować prostotę i przekazać wartość słowa. Dodając w piano pasaż w wysokim rejestrze starałam się otworzyć nim drogę do nieba...

- Gwoli ścisłości, do wykazu moich nagrań dołączam również

wspomnianą wcześniej płytę CD – *Debut Live*

Wykonawcy: Katarzyna Dondalska, SWR Rundfunk Orchester Kaiserslautern, dyrygent: Peter Falk.

- W 2014 roku ukaże się moja kolejna płyta – *Barockarien Karl Ditters von Dittersdorf*.

Wykonawcy: Katarzyna Dondalska, Capella Claromontana.

Na przygotowanie 6 trudnych arii miałam półtora tygodnia. Tylko tyle! Ale udało się... Najpierw mistrzowskie nagranie, a potem dwa precudowne koncerty w Katedrze w Katowicach i na Wawelu w Krakowie podczas Festiwalu „Gaude Mater”. Aż trudno uwierzyć, że jeszcze gdzieś się ukrywa tyle małych diamentów muzycznych, jak te ze zbiorów jasnogórskich...

W Niemczech współpracowałam z takimi orkiestrami i instytucjami, jak: Nürnberger Symphoniker, Sinfonieorchester Baden-Baden, Radio-Symphonie-Orchester des SWR Kaiserslautern, Rheinpfalz-Philharmonie Ludwigshafen, Orchester des Staatstheaters Dortmund, Berliner Sinfonie-Orchester, RSO Berlin, Deutsches Filmorchester Babelsberg, Konzerthaus Berlin, Philharmonie Berlin, Alte Oper Frankfurt, Rheingoldhalle Mainz, Tonhalle Düsseldorf, Fruchthalle Kaiserslautern, Carl-Orff-Saal Gasteig München, Württembergische Philharmonie Reutlingen, Thüringische Philharmonie Gotha/Suhl, Friedrichstadtpalast Berlin, Schloss Benrath Düsseldorf, Staatstheater Dortmund, Kölner Philharmonie, NDR Rundfunksinfonieorchester Hannover, WDR Rundfunkorchester Köln, Neue Philharmonie Westfalen, Das Sinfonieorchester Berlin, Gendarmenmark Classic Open Air Berlin.

W Europie współpracowałam z takimi orkiestrami i instytucjami, jak: Royal Philharmonic Orchestra Liverpool, Orchestre Philharmonique du Luxembourg, Orchestra of the Welsh National Opera Cardiff, BBC Orchestra London, Bruckner-Symphonieorchester Linz, Haydn-

Symphonieorchester Bolzano–Trento, »Palais de Concerts« Strasbourg, Königin-Elisabeth-Saal Antwerpen, Limburg Symphonie Orkest Maastricht, Filharmonia Poznańska, Filharmonia Koszalińska, Filharmonia Częstochowska, Filharmonia Gorzowska, Toruńska Orkiestra Symfoniczna, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, Polska Filharmonia Bałtycka, Opera Szczecińska, Filharmonia Słupska, Filharmonia Opolska, Noord Nederlands Orkest Groningen, Radio Orkest Hilversum, Orquesta Sinfónica de Galicia, Teatr Wielki Opera Narodowa Warszawa, State Music Theatre Klaipeda Litwa, Tonhalle Zürich, Festival Kissinger Sommer, Festiwal Jana Kiepury w Krynicy, Konserthus Stockholm, Konserthus Göteborg, Konserthus Oslo, Salle Henry le Boeufzaal Brüssel, DR Koncerthuset Kopenhagen, Palazzo dei Congressi Lugano, Kultur-Casino Bern, Casino Basel, Tonhalle St. Gallen, Palacio de la Opera La Coruña.

W USA i Kanadzie występowałam z takimi zespołami i instytucjami, jak: Chicago Symphony Orchestra II, Orchestra Hall Symphony Center Chicago/Illinois, Orchestra Hall Minneapolis/Minnesota, San Diego Symphony Orchestra, Copley Symphony Hall/San Diego, Walt Disney Concert Hall/Los Angeles California, John F. Kennedy Center for the Performing Arts/Washington, Baltimore Symphony Orchestra Joseph Meyerhoff Symphony Hall/Baltimore, Blumenthal Performing Arts Center/Charlotte, Paramount Theater/Seattle, Orpheum Theater/Vancouver, Royal Theater/Victoria, John Bassett Theater/Toronto, Salle Wilfrid-Pelletier/Montreal, National Arts Centre/Ottawa, Winspear Centre Edmonton, Jack Singer Concert Hall Calgary, New Brunswick State Theater, Philadelphia Verizon Hall/The Kimmel Center, New York Avery Fisher Hall/Lincoln Center, Salle Louis-Fr chet, Grand Th atre du Qu bec.

Moje g wne role to:

KR LOWA NOCY, W.A. Mozart *Die Zauberfl te* – Grand Opera Houston/Texas, USA, Stadttheater Linz/ sterreich, Detmold, Mainz,

Darmstadt, Karlsruhe, Heidelberg, Eutiner Festspiele, RAI Theater Amsterdam, Welsh National Opera Cardiff/Wales, Korean National Opera Seoul.

ZERBINETTA, R. Strauss *Ariadne auf Naxos* – Welsh National Opera Cardiff/Wales, Augsburg, Heidelberg.

NAJADE, R. Strauss *Ariadne auf Naxos*.

KONSTANCJA, W.A. Mozart *Die Entführung aus dem Serail* – Mannheim, Heidelberg, Teatro Colon Buenos Aires.

BLONDE, W.A. Mozart *Die Entführung aus dem Serail* – Teatro Lirico di Cagliari.

NANETTA, G. Verdi *Falstaff* – Teatro Lirico di Cagliari.

SŁOWIK, W. Braunfels *Die Vögel* – Teatro Lirico di Cagliari.

SŁOWIK, I. Strawiński *Le Rossignol* – Teatr Wielki Warszawa

LE FEU, LA PRINCESSE, LE ROSSIGNOL, M. Ravel *L'Enfant et les Sortilèges* – Concertgebouw Amsterdam, Radio Filharmonisch Orkest/Hilversum, Cappella Amsterdam.

Śpiewałam pod batutą takich dyrygentów, jak: Peter Falk, Guido Johannes Rumstadt, Theodor Guschlbauer, Peter Guth, Klaus Arp, Philip Ellis, Richard Armstrong, Ira Levin, Dennis Russell Davies, Carlo Rizzi, Roberto Abbado, Hans Graf, Howard Griffiths, Marko Letonja, Gabriele Ferro, Michail Jurowski, Marek Pijarowski, Mirosław Jacek Błaszczyk, Antony Hermus, Victor Pablo Pérez, Modestas Pitrénas, Vasily Petrenko, Dainius Pavilionis, Stefan Johannes Walter, Piotr Sułkowski, Wacisław Kunc, Piotr Deptuch, Scott Lawton, Piotr Borkowski, Ronald Reuter, Ruben Silva, Przemysław Fiugajski, Bartosz Żurkowski, Roland Böer, Axel Kober, Christian Schumann, Ola Rudner, Frank Zacher, Adam Klocek, Daniel Raiskin, Kevin McCutcheon, Heiko Matthias Förster, Stefan Ottersbach, Helgo Hahn, Janusz Przybylski, Tomasz Tokarczyk, Christian Simonis, Peter Santa, Kasper de Roo, Jonas Alber, Gianna Fratta, Pavel Baleff, Hermann Breuer, Johannes Stert, Antonello Allemandi, Jan Stulen, Jörg Iwer, Claus Bantzer, Claus-Peter Flor.

Moje relacje z mediami, telewizją i radiem przedstawiają się następująco. Do tej pory współpracowałam m.in.: u Güntera Wewela w „Kein schöner Land ARD”, w produkcji „Weihnachten in Deutschland” BR, w „Lesley Garrett Series” BBC Wales, RAI Italien, NDR Hannover „Weihnachtsgala”, WDR Köln „Erste große Operettenschule”, „Der Zigeunerbaron” SWR, SAT1, TVP, TV TRWAM.

Na zakończenie mojego autoreferatu chciałabym poruszyć jeszcze dwie, osobiście dla mnie istotne kwestie.

Po pierwsze, chcę w kilku zdaniach odnieść się do higieny głosu i troski o niego.

Jestem bardzo szczęśliwa, iż posiadam głos, który daje mi możliwość śpiewania w różnych stylach muzycznych. Wymaga to zdyscyplinowania, pracy i wytrwałości. Oczywiście na początku uczymy się prawidłowego, technicznego śpiewania. Tu przyznam: dobry nauczyciel to prawdziwy skarb. Uważam jednak, że z wiekiem powinniśmy umieć już sami uporać się z naszymi problemami (oczywiście konsultacje są bardzo wskazane). Myślę bowiem, że mając dobre podstawy, w późniejszym czasie każdy śpiewak, sam dla siebie, staje się najlepszym nauczycielem. Zna swój głos, zna możliwości swojego ciała itd.

Oczywiście utrzymanie się w dobrej formie głosowej przez dłuższy czas jest bardzo trudne. Wielki wpływ na to mają czynniki zewnętrzne i zdrowotne.

Uważam to za wielkie szczęście, że mając 41 lat, mogę nadal śpiewać, i to w moich ulubionych rejestrach koloraturowych. Oczywiście z chęcią wykonuję także inny repertuar, jednak za każdym razem muszą to być bardzo przemyślane wybory.

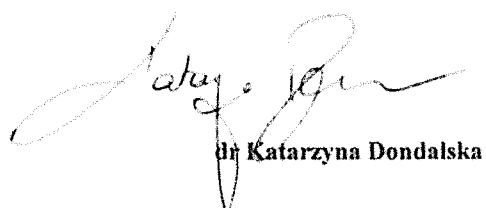
Gdy mówię o higienie mojego głosu, zwracam uwagę nie tylko na ćwiczenia techniczne. Uważam bowiem, że właśnie wykonywanie różnorodnego repertuaru, odnajdywanie się w różnych stylach muzycznych sprawia, że głos wciąż brzmi młodo, że wokalista nie zamyka

się psychicznie tylko w jednym rodzaju śpiewania. Opera zaokrągla głos, wielkie sale dają przestrzeń w głosie. Muzyka barokowa daje większe skupienie i opanowanie dźwięku, niezależnie od tego, czy jest to śpiewanie z lekką wibracją, czy też nie. Z kolei dla mnie osobiście śpiewanie muzyki rozrywkowej, np. Manccini'ego, jest zawsze ucztą duchową i odpoczynkiem dla głosu, a jednocześnie wspaniałą pracą interpretatorską.

Po drugie, pragnę w tym miejscu skreślić też parę słów o macierzyństwie i jego wpływie na głos.

Gdy byłam już pewna, że zostanę mamą, z początku towarzyszyły mi duże wątpliwości i obawy związane z tym, w jaki sposób ciąża wpłynie na moje możliwości wokalne. Jednak od samego początku czułam się bardzo szczęśliwa i wierzyłam, że mój stan wpływa na mnie bardzo pozytywnie. Śpiewałam prawie do samego końca ciąży.

Po przyjsciu na świat mojej kochanej Kasieńki w dniu 3 października 2010 roku, już pod koniec listopada śpiewałam mój pierwszy koncert z Filharmonią Bałtycką w Gdańsku. Wszystko poszło świetnie. Byłam bardzo szczęśliwa, że nic nie utraciłam, a wręcz przeciwnie – zyskałam. Głos stał się po prostu dojrzały. Ale najpiękniejsze jest to, że teraz potrafię nim jeszcze bardziej świadomie operować i wzruszać słuchaczy. Dziękuję Ci, Mała Kasieńko!



**Dr Katarzyna Dondalska**